Nr. 349. Kraków, piątek 21 grudnia 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 2 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Pogrzebanie pluralności.

Kraków, 20 grudnia.

Wczoraj nareszcie można było nabrać pewności, że pluralność w Izbie panów zostanie pogrzebaną. Używając wyrażenia, zaczerpniętego z żargonu dziennikarskiego, można powiedzieć: »sytuacya się wyjaśniła«. Wczorajsze posiedzenia wszystkich trzech klubów Izby panów okazały, że w Izbie tej zwyciężył przecie rozsądek.

Gdy komisya Izby panów 14 głosami przeciw 4 uchwaliła skoszlawienie reformy wyborczej, stanęło przed ludami Austryi dręczące pytanie, czy głosowanie w komisyi jest rzeczywistym wyrazem pełnej Izby panów. Nie traciliśmy jednak nadziei, że u większości Izby zwycięży jeszcze rozsądek, że nie zechce ona hazardować nowej walki.

Nadzieja ta się sprawdziła. Pierwsi cofnęli się polscy członkowie Izby panów, których »Czas« tak gorąco nawoływał do obstawania przy pluralności. Przyjechał do Wiednia namiestnik hr. Potocki, który im wytłumaczył, że upór ich byłby płonnym. Pojęli to, a ci, którzy tego pojąć nie chcieli, którzy aż do zaślepienia trwają w nienawiści ku reformie wyborczej, jak np. hr. Gołuchowski, postanowili nie przybyć wcale na posiedzenie Izby panów.

Wczoraj już przed posiedzeniami klubów jasnem było, że większość Izby panów nie zechce brać na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakieby uchwalenie pluralności za sobą niechybnie pociągnęło. Wobec tego prof. Lammasch złożył referat, o czem kluby zaraz zawiadomiono. Ustąpił ten profesor ze wstydem, skompromitowany gruntownie, gdy jego koledzy zawodowi, niemieccy profesorowie uniwersytetów w Wiedniu, Gracu, Insbruku, Pradze i Czerniowcach, wystąpili z protestem przeciw pluralności i gdy okazało się, że własna partya prof. Lammascha, partya środka, również jest pluralności przeciwną. Tak więc rychło skończyła się historya referatu, który go nie doszedł...

W miejsce skompromitowanego prof. Lammascha objął referat br. Czedik, również z partyi środka.

Partya środka prawie jednogłośnie pluralność odrzuciła, partya wierno-konstytucyjna odrzuciła ją ogromną większością, a nawet i partya prawicy większością głosów dość znaczną również odrzuciła pluralność! Prezes partyi wierno-konstytucyjnej ks. Auersperg i prezes partyi środka ks. Schönburg złożyli skutkiem tego prezesury tych stronnictw, a wszyscy członkowie komisyi, którzy za pluralnością głosowali, złożyli swe mandaty do komisyi. W miejsce ich desygnowani zostali do komisyi przeciwnicy pluralności.

Wobec takiego wyniku posiedzeń wszystkich trzech partyj Izby panów pozostawało jeszcze tylko porozumienie się co do sposobu załatwienia *numerus clausus*. Zebrały się więc wczoraj o godzinie dziesiątej wieczór komitety wykonawcze tych trzech grup na konferencyę, na którą przybyli także: prezydent ministrów bar. Beck, minister spraw wewnętrznych Bienerth i prezydent Izby panów ks. Windischgraetz. Konferencya trwała do godziny ½12 w nocy i — jak słychać — miała ten rezultat, że ułożono dla dalszego załatwienia reformy wyborczej następujący *modus*: Dziś ma Izba panów przekazać komisyi reformy wyborczej przedłożenie rządowe o *numerus clausus*, z poleceniem zdania w plenum sprawy do 24 godzin. Rząd wyraził zgodę, aby przedłożenie w duchu poprzedniej uchwały komisyi reformy wyborczej zostało zmienione przez przyjęcie maksymalnej cyfry na 170, a minimalnej na 150. Na podstawie sprawozdania komisyi uchwaliłaby Izba panów następnie w piątek to przedłożenie. Na tem samem posiedzeniu ma przyjść pod obrady i być załatwioną reforma wyborcza w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów, ale dalsze obrady nad zasadą reprezentacyi państwa mają nastąpić dopiero po przyjęciu przez Izbę posłów *numerus clausus*.

Za cenę *numerus clausus* pogrzebała Izba panów pluralność.

Równość prawa głosowania, a z nią i cała reforma wyborcza — ocalone!

Z obrad parlamentu.

(Prowizoryum budżetowe odesłane przez Izbę posłów do komisyi budżetowej. — Mowa tow. dra Adlera. — Odpowiedź ministra w sprawie Floryanki. — Agraryusze przeciw wolności strejków. — Komisya budżetowa: Sprawa dodatku drożyźnianego i obstrukcyi pocztowej. Uchwalenie prowizoryum budżetowego).

Wiedeń, 20 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem poseł ruski **Barwiński** omawiał szczegółowo smutne położenie włościan w Galicyi i wskazał, że głównym powodem tej zupełnej ruiny dobrobytu stanu rolniczego jest ogólne przesilenie gospodarcze. Specyalnym powodem nędzy stanu włościańskiego w Galicyi są powtarzające się w tym kraju zbyt często klęski elementarne, ogromne ciężary nakładane na stan włościański przez państwo, kraj i gminę, zbyt częste egzekucye podatkowe i obciążenie gruntów włościańskich przez długi hipoteczne. Cios śmiertelny zadał rolnictwu terminowy handel zbożem. Jest koniecznem, aby rząd wydał wreszcie zarządzenia dla niesienia pomocy ubogim chłopom. W tem leży pomyślne rozwiązanie kwestyi socyalnej, gdyż stan włościański jest najpewniejszą zaporą przeciw wszelkiemu przewrotowi stosunków w państwie.

Jest złudzeniem twierdzenie, że reforma wyborcza rozwiąże kwestyę narodową w Austryi lub usunie ją na drugi plan. Kwestye narodowe, jak to można wnosić z przebiegu dyskusyi nad reformą wyborczą, wystąpią także w nowym parlamencie i będą się domagać zasadniczego i sprawiedliwego rozwiązania. Austrya, we własnym interesie, musi postępować sprawiedliwie wobec wszystkich narodowości mieszkających w państwie. Koniecznem jest zagwarantowanie w ustawie równouprawnienia wszystkich narodów, w całem życiu publicznem, urzędzie i szkole. Takie równouprawnienie istnieje dotąd po większej części tylko na papierze. Wskazawszy na konieczność ochrony narodowych mniejszości, przedstawiał mowca szczegółowo poszkodowanie Rusinów w Galicyi.

Przy tworzeniu reformy wyborczej Rusinów znów traktowano po macoszemu. Nic dziwnego, że w takich okolicznościach Rusini nie ufają rządowi i nie mogą głosować za prowizoryum budżetowem. Takie traktowanie Rusinów nie leży w interesie Galicyi, ani też w interesie skonsolidowania stosunków w Austryi i jej mocnego stanowiska na zewnątrz.

Po kilku dalszych przemówieniach zamknięto dyskusyę, poczem jako mówca generalny pro przemawiał poseł dr **Bärnreither**, który między innemi omawiał sprawę ubezpieczenia robotników. Jako główne zadanie administracyi przedstawił sanacyę ubezpieczenia od wypadków i połączenie ubezpieczenia na wypadek choroby i od nieszczęśliwych wypadków z ubezpieczeniem na starość i niezdolność do pracy.

Mowca generalny contra tow. poseł dr **Adler** oświadczył, że stronnictwo socyalno-demokratyczne ma wszelkie powody robić rządowi najostrzejszą opozycyę we ważnych kwestyach politycznych i ekonomicznych. Mowca nie uważa jednak za stosowne utrudniać w obecnej chwili stanowiska rządu. Musi jednakże potępić zachowanie ministra rolnictwa w kwestyi drożyzny mięsa. Bardzo podejrzanem jest, że minister rolnictwa zataja obliczenie bydła.

Następnie zwraca się przeciw kartelom, zwłaszcza żelaznemu, który wychodzi zarówno na szkodę producentów, jak i konsumentów.

Mowca w końcu omawia sprawę reformy wyborczej i trudności powstałe w Izbie panów, wyraża jednak nadzieję, że Izba panów uwzględni apel, który do niej wystosowały wszystkie klasy ludności. Co się toczy socyalnych demokratów, może mowca solennie oświadczyć, że pluralności nie przyjmą, a w szczególności także nie przyjmą pluralności wieku. Lepiej żadnej reformy wyborczej nie robić, jak reformę wyborczą na długie lata tak zepsuć!

Na *numerus clausus* socyaliści chcą się zgodzić w interesie dojścia do skutku reformy wyborczej, wprawdzie bez zachwytu, ale także bez animozyi.

Tem samem pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego zostało ukończonem i prowizoryum budżetowe przekazano komisyi.

Następnie minister spraw wewnętrznych **Bienerth** odpowiedział na interpelacyę posła Olszewskiego i tow., oraz Daszyńskiego i tow. w sprawie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i podniósł, że przeprowadzona właśnie w tej instytucyi rewizya nietylko nie wykazała żadnego momentu obciążającego (?), ale wydała raczej rezultaty zadowalające (?). (A to ładnie pracowała ta komisya! *Przyp. Red.*).

Agraryusze Peschka i tow. zgłosili swój idyotyczny wniosek nagły, wzywający rząd do jak najrychlejszego zwołania ankiety w sprawie ograniczenia wolności strejków i odpowiedniej zmiany ustawy koalicyjnej.

Pos. Licht, Straucher i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie wydaleń austryackich inżynierów z Prus.

Poseł Noske w zapytaniu do prezydenta wskazał na to, że prezydent ministrów w swoim czasie przyrzekł deputacyi, że minister rolnictwa wkrótce wyłuszczy stanowisko rządu w sprawie drożyzny mięsa, co jednakże dotąd się nie stało.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 11 przed południem.

Sprawa płac urzędników i obstrukcya personalu pocztowego w komisyi budżetowej.

Wczoraj wieczorem po posiedzeniu Izby poselskiej zebrała się komisya budżetowa, która przystąpiła do dyskusyi nad **prowizoryum budżetowem**.

Posłowie Prochaska, Głąbiński, D'Elvert, Hofmann-Wellenhof i Kramarz podnosili konieczność przyznania dodatku drożyźnianego urzędnikom i służbie państwowej, oraz spełnienia słusznych żądań służby pocztowej wobec grożącego biernego oporu tejże.

Tow. poseł **Seitz** wskazuje na zasadnicze stanowisko, zajęte przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie prowizoryum budżetowego w pełnej Izbie i oświadcza się również za podwyższeniem płac urzędników i sług wszystkich kategoryj.

Minister skarbu dr **Korytowski** opowiada szeroko, jak rząd przez „komisyę międzyministeryalną" i przez „komitet ściślejszy" bada sprawę

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

19

Jednakże do wysłania telegramu nie przyszło, co w złożonym memoryale Fr. Nowodworski uzasadniał, mniemając:

1) iż stan posiadania, oraz honorarya z góry za sprawy pobrane czynią z adwokatów, jako jedynych obrońców życia przed sądem handlowym, istoty o eksterytoryalnym i centryfugalnym sposobie życia, tycia i gnicia i przeto nie pozwalają im na czyny na wskróś rewolucyjne, mogące nadto podać w wątpliwość polityczną dojrzałość ludzi, którym danem będzie odegrać jeszcze rolę komentatorów i glosatorów przy zakładaniu niebosiężnego gmachu telegraficznej autonomii;

2) iż dla tych samych w punkcie pierwszym wyłuszczonych powodów obrońcy stanu posiadania w roku 1906 unieruchomieni przez siłę rzeczy i prezesa trybunału, który ich (zresztą bezprawnie) może pociągnąć do odpowiedzialności, a mogące nastąpić zwołanie zgromadzenia w myśl, na zasadzie, z tytułu i wobec przepisów o stanie wojennym nie mogą obrońcy odbyć narady, a tem samem wysadzać i wsadzać Czopka do podkomisyi;

3) wreszcie ogłosić w pismach zagranicznych fakt pogwałcenia konstytucyi 1815 roku, nadanej przez samego monarchę, co bierze na siebie Czopek, w tym właśnie czasie wybierający się na kongres Celtów, Scyto-Hunnów, Basków, Antropofagów i wogóle gdzieś zaginionych i rozwianych szczepów, rodów, herbów, jako ostatni z Egmontów, chociaż z odtylcowej linii, a jak prawili niechętni, z dużego lewego palca u prawej nogi.

Tak zginęła kobieta, zresztą jedna z wielu, pod kolbą żołnierza 101 batalionu rezerwy, kałmuka astrachańskiej guberni, Abduła Ogły, stawionego przed sąd, uniewinnionego i awansowanego na podoficera z wydaniem mu ze specyalnych sum głównodowodzącego wojskami 15 rubli nagrody, srebrnego zegarka i krzyża św. Jerzego 4 stopnia za waleczność. Ukaz głównodowodzącego, zwiastujący to odznaczenie, polecono przeczytać we wszystkich dywizyach, pułkach, batalionach, secinach i rotach.

Tedy widzisz, Tomaszu (spuść story, strzały słyszę od Nowego Świata), że zięć mój, Egmont powiadomi Europę o wiarołomnych czynach Moskali — zięć mój, o którym nieprawdę mówią, że jest synem ekonoma, bo on posiada w ręku potwierdzenie hrabiostwa, nadane przez Pipina Krótkiego i Ludwika Świętego Baldwinowi d'Egmont, a raz w Petersburgu został zaproszony przez byłego oberpolicmajstra Kleigelsa do loży i mówił z nim całą godzinę. On to, gdy go nie chciano zatwierdzić na stanowisko wiceprezesa Towarzystwa kobiet, wstydzących się konać, zmusił policyę do zatwierdzenia go w tej godności przez złożenie świadectwa, iż nigdy nie należał do żadnej politycznej roboty, poczem go policmajster za przykrość przeprosił.

— Zero! — rzekł Tomasz wzgardliwie.

— Jak śmiesz — krzyknąłem — lżyć setników ludu?! On jeszcze posłem będzie!

— Zero — powtórzył Tomasz. — Zero wszechczasów Polski. W roku 1815, 1830, a nawet 1861 byłby ten Czopek bałwanem, którego ja mógłbym wynająć za 100 złotych polskich, aby odprocesował mi 10 kwadratowych łokci sąsiedniej posesyi. I nic nadto i w tem, a jeszcze być może, w jakiejś podfunkcyi towarzyskiej lub filantropijnej była cała istota jego ducha.

W tych latach, kiedy źle czy dobrze duch był wystawiony na ogniową próbę wartości, byłby Paweł Czopek pocichu klął na rewolucyę, która mu odbiera klientów, a przez to i szacunek. To samo czyni w roku 1906 — z tą wszakże różnicą, że wtedy głośno szczekać na rewolucyę nie było bezpiecznie, gdy dziś w gromadzie niewolników pierwszym i najbliższym będzie człowiek, który zachował w sobie wszystkie cechy zwyrodnienia, nabyte w niewoli.

„W styczniu r. 1905-go wiele mówiono w Warszawie o memoryale hr. Wieńczysława Tyszkiewicza, spokojnego męża stanu, ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirskiemu w dniu 23 grudnia 1904 r. złożonym. Niemałe w tym akcie pokładaliśmy nadzieje i nieobliczone przewidując korzyści, jakie stąd dla Polski wynikną, już to dlatego, że Światopełk-Mirski, były szef żandarmów, szczególną dla Polaków okazywał sympatyę, a matka, czy babka jego była Jackowska z domu, już też dlatego, że konjuktura polityczna była dla nas nad wyraz sprzyjającą, a o wiośnie politycznej i zaufaniu, które Światopełk-Mirski, przez cara upoważniony, udzielił publicznie stu milionom Rosyan, ćwierkały w owe czasy gołębie i czyże dziennikarskie, bardzo się z zaufania onego ciesząc i dumiąc. Powstała też w Petersburgu nowa prasa wiosenna „Nasza Żiźń" i „Naszi dni", w Warszawie, jako wesoła nowina przez ludzi nienarodowych rozchwytywana, a nie było w Rosyi jednego zjazdu akuszerek czy masażystek, któryby rezolucyi o konstytucyi nie uchwalał i o konstytucyę nie prosił. Już i to było bezprzykładne, że na zjazdy ziemców, radców miejskich i inne pozwalano, że księcia Golicyna, prezydenta miasta Moskwy, który się był ważył w imieniu Rady do cara o potrzebie konstytucyi pisać, na życiu darowano, że dalej w Petersburgu, w Moskwie i po wielkich miastach odbyły się bankiety lekarzy, literatów, inteligencyi, nawet z udziałem robotników, że na tych zebraniach śpiewano pieśni rewolucyjne, a ludzie poważni spijali zdrowie Sazonowa i Sikorskiego, którzy Plewego zabili. Ale Moskal w niczem nie zna miary. Co prawda na żandarmską tę wiosnę chuchano od początku jak na zimę. Jedni się obawiali, że car odbierze zaufanie i wtedy wszystko przepadnie, inni potem, gdy się car na czernihowskie ziemstwo za żądanie konstytucyi rozgniewał, jako zuchwałe piętnując, z wiosny się naigrawali — zresztą manifest carski nic znowu tak wielkiego nie obiecywał, to zaś, co o reformach tam mówią, było nijakie i dopiero komitet ministrów z Wittem na czele miał jakieś tam wnioski do projektów opracować, w Rosyi zaś pono bywało tak zawsze, że co się odwlecze, to właśnie uciecze.

Nie mniej przeto wielka otucha wstąpiła w serca po kapitulacyi Portu Artura i rozniesiono w cukierniach, że wojnę Rosya przegrała i że wiosna przyjedzie nie z Petersburga, ale z Dalekiego Wschodu. Z drugiej strony na zjeździe ziemców Dmowskiemu przyrzeczono o autonomii nie zapomnieć, jednak bez powszechnego i równego głosowania, bez którego kraj nasz, od Rosyi kulturalniejszy, obejść się może.

(Dalszy ciąg nastąpi).

poprawy bytu urzędników i oświadcza, że rząd zamierza, skoro tylko prace będą ukończone, wnieść w Izbie odnośne przedłożenia.

Aby jednakże najbardziej interesowanym z personalu państw. tymczasem aż do wejścia w życie owych przedłożeń, co do których z powodu trudności i rozmiarów prac przedwstępnych i ze względu na oczekiwane zebranie się nowej Izby nie można przyrzec wcześniejszej daty, jak 1 stycznia 1908, przy istniejących trudnych warunkach życia ulżyć w położeniu ekonomicznem, rząd jest zdecydowany im obok już w poszczególnych resortach na rok 1907 przewidzianych dość daleko idących specyalnych zarządzeń w oczekiwaniu mającego nastąpić definitywnego uregulowania udzielić jednorazowego, generalnego nadzwyczajnego dodatku (Zuwendung). **Dnia 15 stycznia 1907** wypłacone zostaną urzędnikom najniższych czterech klas rangi, łącznie ze zrównanymi z nimi nauczycielami państwowymi i praktykantami **120 K**, a służbie państwowej innej kategoryi **60 K**. Celem pokrycia wydatku tego zamierzonego zarządzenia, rząd przyjdzie z osobnem przedłożeniem, żądającem 20-milionowego kredytu, który ma być pokrytym z zapasów kasowych.

W sprawie adjutów dla służących więcej jak rok praktykantów prawnych (Reichspraktikanten) odpowiada minister na pytanie wystosowane doń przez posła Kramarza, że odmienne traktowanie tych praktykantów o tyle jest usprawiedliwione, że po większej częci chodzi tu o osoby zamierzające się poświęcić adwokaturze lub notaryatowi, a więc nie zamyślające pozostać w służbie państwowej. W dalszym ciągu omawiał minister kwestyę finansów krajowych i nadwyżek budżetowych.

Na zapytanie posła Seitza co do regulacyi płac robotników głównej mennicy i robotników pomocniczych w drukarni państwowej, jakoteż wadliwego oddziaływania nowych norm emerytalnych dla robotników fabryk tytoniu, podnosi minister, że sprawa ta znajduje się jeszcze w stadyum badań i o ile podniesione żądania są słuszne, z pewnością je uwzględni.

Wkońcu w sprawie centralnej Kasy związkowej apeluje minister ze względu na nadzwyczajne znaczenie tego przedłożenia dla rozwoju spółek, aby pierwszemu czytaniu nie robiono trudności.

Minister handlu **Forzt** oświadcza wobec żądania posła Steinwendera co do mających być podwyższonych portoryów pocztowych, że w najbliższym czasie przystąpi do przeprowadzenia zamierzonych zarządzeń, przyczem z pewnością życzenia i żądania poszczególnych reprezentacyj przemysłowych wedle możności będą uwzględnione.

Następnie omawia poruszoną przez posła Hoffmanna sprawę grożącego **biernego oporu urzędników i sług pocztowych**, który potępia jako sprzeczny z ustawami i oświadcza, że absolutnie zbyteczne są podobne środki celem uzyskania projektowanego polepszenia. Minister podnosi, że oprócz przyrzeczonych przez ministra skarbu zarządzeń dla ogółu personalu państwowego, jest zdecydowany postarać się o osobne dodatki dla sług pocztowych III. klasy i pomocniczej służby, którzy nie brali udziału w przyznanych w swoim czasie innym kategoryom polepszeniach. Odnośne zarządzenia zostały już wydane.

W dalszej dyskusyi oświadczył minister kolei dr **Derschatta**, że akcya upaństwowienia kolei prywatnych będzie zupełnie planowo przeprowadzoną; naprzód zostaną upaństwowione Towarzystwa kolei państwowych i kolej północno-zachodnia i zapowiada wniesienie przedłożenia o upaństwowienie.

Po przemówieniach kilku posłów zabrał ponownie głos minister dr **Korytowski**, który na zapytanie posła Schalka w sprawie cyfry 20 milionów oświadcza, że nietylko urzędnicy i służba, ale i inne kategorye personalu państwowego zostaną przy tem uwzględnione, a także i personal kolei państwowych.

Wreszcie na zapytanie posła Schalka oświadcza minister, że aby nie było żadnej wątpliwości, musi stanowczo oświadczyć, że nie można zrezygnować z kwoty 140 milionów koron na kredyty wojskowe i może tylko gorąco prosić komisyę, aby ten kredyt uchwaliła.

Następnie prowizoryum budżetowe przyęto i referentem dla Izby wybrano dra Kathreina. Dalej postanowiono ustne sprawozdanie w drodze nagłej Izbie przedstawić.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 grudnia.

„Spokój panuje w Warszawie". — Ostatnie aresztowania. — Von Płotto. — Echa sądów polowych. — Lokaut łódzki.

Ktoby chciał sądzić jedynie z zewnętrznego wyglądu Warszawy, ten mógłby powiedzieć, że „spokój w niej panuje". Istotnie, na ulicach niema barykad, krew się strugami nie leje, rojne tłumy publiczności wyległy na chodniki, a teatry i inne widowiska przepełnione. A jednak już sam widok tych niezliczonych patroli wszelkiej broni, pieszych i konnych, przesuwających się we wszystkich kierunkach, sam widok posterunków wojskowych, sterczących na rogach, musi przekonać każdego, że o „spokoju" tu u nas niema mowy.

I istotnie, w głębinach społecznych, wśród szarych tłumów, wypełniających w dni powszednie fabryki i warsztaty, wśród tej inteligencyi, która proletaryatowi spieszy z pomocą, wre i kipi życie, ukryte przed oczyma powierzchownego spostrzegacza, sądzącego z pozorów. Bujnie się krzewi praca podziemna, niespożyta, pomimo wszelkich usiłowań rządu, chełpliwie obwieszczającego o swoich — najczęściej całkiem złudnych — zwycięstwach.

Jedno z takich „zwycięstw" ogłosił wczoraj „Warszawskij Dniewnik". Pisze on, że ujęto „Warszawski komitet robotniczy P. P. S." Ale każdy, kto choć trochę zna nasze stosunki, wie, że żaden komitet, nawet warszawski, nie może składać się z 60 osób, o ujęciu których „Warszawskij Dniewnik" w ten sposób komunikuje. Istotnie, w pewnej fabryce przy ulicy Przemysłowej aresztowano liczne zebranie mężczyzn i kobiet, inteligentów i robotników, którzy zgromadzili się w sprawie organizowania wykładów dla robotników. Na zebraniu tem wzięto między innymi znanego pisarza Gustawa Daniłowskiego, dra L. Rajchmana, B. Jędrzejowskiego, że wymienię tu osoby, znane i w Krakowie. Tegoż samego dnia aresztowano kilkudziesięciu chłopaków, uczniów szkół średnich, zebranych w celu omówienia spraw samokształcenia. Prawdopodobnie już po kilku dniach wyjaśnią się właściwe rozmiary „tryumfu" rządu, jak zwykle, bardzo skromniutkie.

Za to nikt nie przywróci życia ani rewirowemu, zastrzelonemu na Grzybowie, ani naczelnikowi żandarmeryi radomskiej von Płotto, zabitym tegoż samego dnia, kiedy ochrana warszawska dwa z pomiędzy kilkudziesięciu zebrań, jakie się codziennie odbywają, wykryła.

Pułkownikowi von Płotto należy się parę słów wspomnienia za jego działalność w Piotrkowie, gdzie był dawniej, i w Radomiu. Był to jeden z najenergiczniejszych psów gończych żandarmeryi i stratę jego rząd u nas odczuje dotkliwie. Von Płotto niemało się przyczynił do zapełnienia więzień i miejsc zesłania najdzielniejszymi naszymi towarzyszami z okręgu radomskiego. Bomba bojowca P. P. S. przecięła pasmo zbrodniczego życia stupajki carskiego. Ciężko zraniony (miał urwaną jednę nogę i pokaleczoną drugą) zmarł w kilka godzin po zamachu.

Towarzysza, który rzucił bombę, nie ujęto. Natomiast w ręce policyi dostał się uczeń szkoły handlowej. Werner, towarzyszący sprawcy zamachu. Zostanie oddany pod sąd polowy.

Dziś nadeszła wiadomość, że proletaryat Częstochowy odpowiedział protestacyjnym strejkiem powszechnym na rozstrzelanie czterech naszych bojowców, aresztowanych na Rakowie. Bliższych szczegółów o tej manifestacyi olbrzymiej brak.

Jak proletaryat łódzki, a potem robotnicy Powiśla, tak dziś znowu Częstochowianie reagują żywiołowo na mordy, wykonywane na bojowcach. Fakty te świadczą najlepiej, jaką sympatyą cieszy się organizacya bojowa w szerokich masach robotniczych i jakim bodźcem agitacyjnym jest działalność tej organizacyi.

Ze wszystkich objawów naszego życia społecznego na plan pierwszy wysuwa się dziś walka bezwzględna, wypowiedziana przez fabrykantów łódzkich ogółowi proletaryatu. „Związek fabrykantów przemysłu bawełnianego" postanowił skorzystać z reakcyi i odebrać robotnikom wszystko, co w znoju rewolucyi zdobyli. Jeden z największych fabrykantów łódzkich, Poznański, wyrzucił na bruk 7.000 robotników i postawił cały szereg warunków, na których otworzy ponownie fabrykę.

Lokaut zostanie zaniechany jeśli robotnicy przystaną na wydalenie każdego piątego (razem 89) z kilku oddziałów fabryki i zgodzą się na warunki pracy, ułożone przez ów „Związek", a cofające niemal wszystkie zdobycze walk długotrwałych. Gdyby zaś do dnia 29 b. m. proletaryusze od Poznańskiego nie zgodzili się na te hańbiące warunki, w takim razie wszystkie, zorganizowane w „Związek" fabryki ogłoszą lokaut, wyrzucając kilkadziesiąt tysięcy robotników na bruk.

Poznański, przesiadujący w Berlinie, dokąd pouciekali i inni fabrykanci łódzcy i gdzie jest siedlisko „Związku", zamknął nietylko fabrykę, ale wszystkie instytucye istniejące przy fabryce: szpitale, szkoły i t. d. Toż samo mają zrobić i inni fabrykanci.

Bezczelna buta pijawek łódzkich wywołała dreszcz oburzenia w klasie robotniczej całego kraju. Ma się rozumieć, że robotnicy od Poznańskiego nie przyjęli jego haniebnych warunków i postanowili wytrwać. Robotnicy od Szajblera, nie czekając 29, kiedy, po wykończeniu rozpoczętych robót, ma być ogłoszony lokaut powszechny, zastrejkowali. Za nimi pewnie pójdą i inni robotnicy. Będziemy więc świadkami tytanicznej walki setek tysięcy proletaryuszy polskich z garstką butnych dorobkiewiczów.

Miejscowe organizacye, bez różnicy odcieni partyjnych, nawołują ogół do poparcia walki proletaryatu łódzkiego i do systematycznego bojkotowania wyrobów Poznańskiego. *Swój.*

Zamach na policmajstra w Łodzi.

Dnia 19 b. m. o godz. 11 m. 45 przed południem, gdy policmajster Chrzanowski, jadąc do cerkwi pod eskortą 6 dragonów, przejeżdżał ulicą Mikołajewską, obok domu Nr 11 na rogu ul. Krótkiej **zaczęto strzelać do powozu.**

Stangret, usłyszawszy strzały, zaciął konie, lecz w tejże chwili **rzucono bombę**, która ze strasznym hukiem wybuchła pod powozem. Powóz rozerwało na dwie połowy, z których jedną konie uniosły w stronę ulicy Dzielnej, gdzie konie nagle skręciły i wyrzuciły stangreta Konrada Szymczuka; druga połowa została na miejscu.

Siła wybuchu wyrzuciła policmajstra z powozu. Odniósł on lekką kontuzyę prawej nogi i o własnych siłach podniósł się i poszedł na chodnik.

Odłamki bomby zraniły jednego konia, a drugiego zabiły. Stangret Konrad Szymczuk, siedzący na koźle agent policyjny i dwaj dragoni są poważnie ranni. Pierwszy, prócz ciężkiego potłuczenia, jest kontuzyonowany w prawą stronę twarzy.

Wybuch słychać było w całem mieście. Z okien domów Nr 11, 13 i 15 przy ulicy Mikołajewskiej wyleciały wszystkie szyby.

Policmajstra wsadzono do powozu dowódcy pułku koływańskiego i odwieziono do domu. Na miejsce zamachu niezwłocznie przybyło wojsko, zebrane obok cerkwi z powodu nabożeństwa galowego i dokonało rewizyi w kilkunastu domach przy ulicy Mikołajewskiej, lecz sprawców nie ujęto. Kilku przechodniów aresztowano. Wojsko nie strzelało dzięki interwencyi oficerów.

Po zamachu znaleziono rewolwer Browninga, porzucony na ulicy.

Walne zgromadzenie delegatów powiatowych Kas chorych.

W sali obrad Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie delegatów powiatowych Kas chorych.

Obradom, w których uczestniczyło 44 delegatów, reprezentujących 25 Kas chorych, przewodniczył prezes zarządu Zakładu ubezpieczenia od wypadków dr Domaszewski.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, rozwinęła się bardzo obszerna i bardzo burzliwa dyskusya nad sprawozdaniem zarządu. Sprawozdanie to, rozesłane poprzednio Kasom, zawiera oprócz zwyczajnych uwag, zaznaczających bezskuteczność uchwał poprzedniego walnego zgromadzenia, których już to zarząd Związku we własnym zakresie działania, już to namiestnictwo nie uwzględniło, dwie specyalne uchwały namiestnictwa, powzięte na prośbę zarządu. Pierwsza z nich znosi uchwaloną przez ostatnie walne zgromadzenie naganę dla zarządu, druga zmienia uchwałę oznaczającą wysokość wkładki na pięć procent przyrostu funduszu rezerwowego na dziesięć procent tegoż przyrostu.

W kwestyi tej tow. Schiffler (Drohobycz) zażądał odczytania reskryptu odnośnego, czego jednak przewodniczący odmówił.

Del. tow. Nacher (Lwów) uzasadniał to żądanie tem, że zarządy Kas chorych o uchwałach tych namiestnictwa nie zostały zawiadomione drogą instancyj urzędowych tj. przez starostwo lub przez magistrat — a zgromadzenie oficyalnie o tem dowiedzieć się musi. Dopiero w uwzględnieniu tych motywów sekretarz p. Sośniak odczytał odnośne reskrypta.

W odpowiedzi na te reskrypta tow. Nacher wykazał w bardzo obszernem przemówieniu postponowanie delegatów, zażądał zasadniczego wyjaśnienia praw walnego zgromadzenia i postawił wniosek:

„Walne zgromadzenie wniesie, celem udecydowania zakresu działania walnego zgromadzenia delegatów powiatowych Kas chorych, przeciwko obu reskryptom namiestnictwa dwa rekursa".

Rekursa te tow. Nacher na miejscu przedłożył i zażądał:

„Rekursa te prezydyum natychmiast podpisze i natychmiast wyszle do ministerstwa spraw wewnętrznych".

Gdy przewodniczący dr Domaszewski odmówił podpisu, delegat tow. dr Diamand odmówił przewodniczącemu prawa zaprzeczania podpisów, gdyż zachodzi obawa spóźnienia terminu wniesienia rekursu, a po dyskusyi, w której zabierali głos delegaci: Schiffler (Drohobycz), Wilczyński (Stanisławów), Steiner i Barth (Brody), Hudec (Lwów) i ponownie Nacher, dr Domaszewski zobowiązał się, że rekursa te przedłoży wydziałowi administracyjnemu, odbywającemu posiedzenia co tygodnia, podpisze je i wyśle do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zgromadzenie wobec tego przyjęło brzmienie obu rekursów i na wniosek tow. Hudeca przyjęło oświadczenie przewodniczącego do wiadomości.

Delegat tow. Diamand żali się, że sądy rozjemcze Zakładu ubezpieczenia od wypadków, które zarazem sądami rozjemczymi pomiędzy Kasami, składają się z sędziów nieodpowiednich, gdyż żaden z nich nie jest technicznie wykształcony i z agendami Kas obznajmiony, i że Zarząd, mimo deficytu, jaki wykazuje i mimo wezwania ministerstwa, odmawia podwyższenia wkładek, pod pozorem ochrony przemysłu krajowego.

Następnie tow. Schiffler postawił wniosek, by wobec wyczerpania dyskusyi nad sprawozdaniem, nad dalszymi punktami nie obradowali, i aby zgromadzenie zamknąć.

Delegaci Diamand, Wilczyński, Fuhrman i Nacher oświadczają, że wobec bezskuteczności obrad, wobec zignorowania wszystkich uchwał, wobec nieobecności reprezentanta władz, któryby przynajmniej raz w roku wysłuchał zażalenia i skargi — dalej obradować nie będą.

Wniosek ten, mimo sprzeciwienia się prezydyum, uchwalono, a delegaci — bez przyjęcia sprawozdania do wiadomości i bez wyczerpania porządku dziennego — demonstracyjnie opuścili salę obrad.

„Słowo polskie", podając sprawozdanie ze zgromadzenia delegatów Związku powiatowych Kas chorych, występuje w jaskrawy sposób przeciw Kasom chorym i bierze w obronę zarząd Związku. Wszystkie niegodziwe postępki tego zarządu, jak wyłamanie się z pod uchwały udzielenia z funduszu rezerwowego zasiłku Kasie chorych w Jarosławiu, wystąpienie tegoż zarządu przeciw podwyższeniu taryfy ubezpieczeniowej od wypadków — bierze wszechpolski organ w obronę. Wogóle cały artykuł „Słowa polskiego", omawiający stosunek zarządu Związku do powiatowych Kas chorych, trzymany jest w tonie bezczelnym, przyczem fakta przekręcone zostały w niemożliwy wprost sposób. Organ wszechpolski z całą zajadłością występuje przeciw instytucyom robotniczym i interesom robotników.

KRONIKA.

Kraków, 20 grudnia.

Nowiny krakowskie

Wybory do okręgowego urzędu pośrednictwa pracy. We środę odbyły się w sali Rady miejskiej w godzinach od 9 do 1 po południu wybory członków i ich zastępców do wydziału zawiadowczego dla okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z pomiędzy asesorów sądu przemysłowego w Krakowie. Wybory odbyły się pod kierownictwem radcy magistratu dra Alfreda Schlichtinga. Na członków zostali wybrani większością głosów pp: Franciszek Holub, krawiec (18 głosów), Walenty Walczakiewicz, murarz (18 głosów) i Konstanty Lachowski, szewc (17 głosów). Jako zastępcy członków weszli do wydziału zawiadowczego pp.: Leon Bałuk, piekarz (18 głosów), Jakób Olejak, stolarz (18 głosów) i Kazimierz Tobiasz, malarz (18 głosów). Po siedm głosów otrzymali na członków pp.: Kleinberger, Herman Piesen i Juliusz Sperling; na zastępców pp.: Bruno Josefert i Daniel Sonnenschein, zaś sześć głosów p. Jakób Eibenschütz.

Podatek osobisto-dochodowy Termin przeglądania wyciągów z nakazów płatniczych podatku osobisto-dochodowego na rok 1906 dla miasta Krakowa upływa 28 b. m. Aż do tego dnia można wyciągi przeglądać codziennie od godziny 9 do 1 po południu w administracyi podatków (ul. Warszawska l. 4).

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Wesołe kobiety z Windsoru", świetna, pełna werwy komedya Szekspira nie była graną w Krakowie od całego szeregu lat. Wystawienie jej przyspieszono o kilka tygodni (w porównaniu z pierwotnym planem), by publiczności dostarczyć widowiska prawdziwie świątecznego: wesołego, hulaszczego, a równocześnie na wskróś wytwornego. Komiczne przygody Falstaffa, w krotochwili tej przedstawione, mają, jak wiadomo, ustaloną tradycyę arcydzieła humoru.

— **Podziękowanie.** „Akademickie koło artystyczne miłośników dramatu klasycznego w Krakowie" składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie za współudział w wieczorze klasycznym, który się odbył dnia 10 grudnia b. r. w teatrze miejskim Jego Magnificencyi Rektorowi dr K. Morawskiemu, p. E. Cięglewiczowi za łaskawe ofiarowanie swego przekładu „Żab" Arystofanesa, oraz p. Zelwerowiczowi i prof. Boguckiemu za artystyczne kierownictwo. Czysty dochód z wieczoru klasycznego wynosi 423 K. Dochód ten, jak wiadomo, przeznaczonym był w połowie na „Dom zdrowia polskiej młodzieży kształcącej się Bratnia pomoc w Zakopanem", w połowie na cele naukowe „Koła".

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Moralność pani Dulskiej", tragi farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wesołe kobiety z Windsoru", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Amfitryon", komedya w 3 aktach Moliera (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Wesołe kobiety z Windsoru", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Repertuar teatru „Figliki".**

Piątek: „Logika serca" i „Figliki". Występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej

Niedziela: „Logika serca" i „Figliki". Występ p. Maryi Przybyłko-Potockiej.

Z kraju.

Karambol kolejowy w Drohobyczu. Drohobycki korespondent donosi nam o karambolu na tamtejszej stacyi, który miał miejsce ubiegłego tygodnia we czwartek w nocy. Zderzyły się maszyna rezerwowa z pociągiem osobowym z Borysławia na wzjeździe torów od strony Stryja i Borysławia. Uszkodzone zostały silnie maszyna rezerwowa, lekko maszyna pociągu osobowego, tak zwany „packwagon“ i kilku z podróżnych doznało nieznacznych uszkodzeń. Przez kilka godzin, aż do uprzątnięcia toru, ruch pociągów w kierunku Stryja i Borysławia był wstrzymany.

Morderczy napad drohobyckiego bałaguły. Z Drohobycza donoszą nam: Przeciw majstrowi krawieckiemu Kulbingerowi, jego zięciowi Wegnerowi i jednemu z przełożeństwa członków korporacyi krawieckiej, na skutek doniesienia kilku majstrów, iż trójka ta Wegnerowi, z zawodu pomocnikowi handlowemu z branży papierowo-galanteryjnej, wystawiła świadectwo wyzwolin, wytoczono skargę o oszustwo. Trójce tej dlatego zależało na tem świadectwie, ponieważ Wegner ożenił się z córką Kulbingera i miał po teściu objąć w spuściźnie pracownię.

W wytoczonym procesie, jako jeden z obciążających świadków występował tow. Josefsberg, który długie lata pracował u Kulbingera. Ten ostatni po rozprawie odgrażał się tow. Josefsbergowi i groźbę wykonał.

W dniu rozprawy wieczorem brat Kulbingera, z zawodu bałaguła, znany pod przezwiskiem „Wargacz“, na środku rynku napadł z bokserem w ręce na tow. Josefsberga z nienacka i zadał mu kilka ran w tył głowy i w okolicy karku. Opryszek byłby swą ofiarę ubił na miejscu, gdyby nu byli nie przeszkodzili w tem przechodnie. Ofierze opryszka udzielili pierwszej pomocy dr Wilder i dr Tworowski, ten ostatni jako lekarz sądowy.

Ciekawe, czy prokuratorya oskarży bałagułę o gwałt publiczny, zbrodnię uszkodzenia ciała i ograniczenie wolności osobistej, a jego brata o współwinę i niebezpieczne pogróżki. Bardzo to ciekawe dla tych, którzy znają drohobyckie stosunki.

Z zaboru rosyjskiego.

Podział łupu mandatowego. „Słowo polskie“ donosi, że narodowa demokracya łaskawie odstępuje „polskim paralitykom postępowym“ 4 mandaty, „ugodowcom“ — 4. Z Warszawy kandydować mają: Nowodworski i Smoleński, historyk.

Napady na urzędy gminne. W urzędzie gminnym w Brwinowie pod Warszawą 7 uzbrojonych ludzi skonfiskowało 50 blankietów paszportowych. Pieniędzy nie tknięto.

W gminie Wólka, gubernii lubelskiej, 8 młodych ludzi zabrało z urzędu gminnego kilkadziesiąt rubli, kilkanaście książeczek paszportowych oraz dubeltówkę pisarza p. Dereckiego.

W Kuczkach pod Radomiem 5 uzbrojonych ludzi zabrało z urzędu gminnego różne papiery, pieczęć, paszporty itp. Poczem wsiedli do bryczki komisarza sądowego, który właśnie bawił w Kuczkach, i spokojnie odjechali.

Napad na stacyę. Dnia 18 b. m. o godz. 9 wieczór, około 15 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło na stacyę Biała siedlecka. Ustawiwszy straż przy drzwiach, napadający weszli do kancelaryi i zażądali kluczy od kasy. Nie dano im jednak, ponieważ kluczy na stacyi w chwili napadu nie było. Wówczas napadający spostrzegli przymocowaną do stołu kasetkę żelazną, którą rozbili i zabrali z niej całą znajdującą się w tej kasetce gotówkę, t. j. około rubla drobnemi. Następnie napadający, strzelając z rewolweru, zranili lekko w rękę telegrafistę dyżurnego, p. Regino i uciekli do pobliskiego lasu. Wszyscy na padający mieli twarze oczernione. Gotówki podczas napadu było w kasie głównej około 2.000 rubli.

Pobór. W Grodnie nie stawiło się do poboru 3% chrześcijan i 53% żydów. Pobrano za mało 194 chrześcijan i 933 żydów.

W Warszawie niedobór wyniósł 364 ludzi, w tej liczbie 49 chrześcijan i 315 żydów (w r. z. brakowało 6 chrześcijan i 147 żydów).

Za należenie do P. P. S. Przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stanął 19-letni Dawid Fajwel Kratka, oskarżony o należenie do P. P. S. i przechowywanie w celu rozpowszechniania broszur, proklamacyj, kwitaryuszów i księgi płatniczej tejże partyi. Sąd wojenny skazał Kratkę na 5 lat robót ciężkich.

Władysława Ziębę, oskarżonego o należenie do stowarzyszenia rewolucyjnego (P. P. S), oraz o propagandę rewolucyjną wśród żołnierzy, sąd wojenny skazał na 4 lata ciężkich robót.

Kozackie czyny. W Łodzi dnia 17 grudnia około godziny 6 wieczorem na przechodzącego przez ulicę Nowomiejską kozaka Knutowa napadło czterech młodzieńców, z których jeden wyrwał mu rewolwer z pochwy. Kozak, wydobywszy szablę, uderzył napastnika w głowę i plecy, towarzysze zaś jego rozbiegli się w różne strony. Raniony wpadł do domu Nr. 10 przy tejże ulicy. Niebawem nadszedł patrol wojskowy z policyą i w tym domu dokonał ścisłej rewizyi. Z jednego mieszkania wyskoczył jakiś młodzieniec i zaczął uciekać, kozak go jednak dogonił na dziedzińcu i szablą zadał mu kilkanaście ran, po większej części śmiertelnych. Domniemanego sprawcę zamachu znaleziono na dziedzińcu w kałuży krwi. Nazywa się Lejbowicz, lat 20. Drugi, poraniony w mieszkaniu, jest Blachman. Kozak nadto ranił przechodnia Majera Chrzanowskiego. Po wypadku tym wojsko dokonało rewizyi w całej dzielnicy, rewolweru atoli nie znaleziono

Ze świata.

Eksplozya spirytusu. Z Marsylii donoszą, że wczoraj o godz. 1 w nocy, skutkiem eksplozyi w składzie spirytusu, zapalił się dom dwupiętrowy, położony w pobliżu ogrodu botanicznego. Wiele osób zasypały gruzy. Wydobyto dotąd 1 zabitego i 15 ciężko rannych.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 20 grudnia).

Krwawy dramat.

Kijów. (Pet. ag. tel.). We wsi Kocynówka wtargnął naczelnik gminy wraz ze swym pomocnikiem do chaty chłopa Fijałka, który bezprawnie powrócił z wygnania. Przeszukano izbę i znaleziono Fijałka ukrytego. Fijałek siekierą rozwalił głowę pomocnika i ciężko w głowę zranił naczelnika. Na krzyk naczelnika nadbiegli chłopi i Fijałka zabili.

Walka z kowojem.

Słonim (gub. grodzieńska). (Pet. ag. tel.). 21 więźniów, których transportowano koleją, zaczęło strzelać dzisiaj rano podczas jazdy z rewolwerów do żołnierzy eskorty i dwóch z nich zabiło a trzech raniło. Sześciu więźniów wyskoczyło z pociągu.

Fabryka bomb.

Irkuck. (Pet. ag. tel.). W Czycie wykryto warsztat bomb. 12 osób aresztowano.

Echo buntu na „Potemkinie“.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.). Z 15 marynarzy, którzy w swoim czasie brali udział w buncie na pancerniku „Potemkin“ i uciekli do Rumunii, ale następnie stawili się sami przed sąd, został wczoraj jeden zasądzony na 4 lata robót przymusowych, a reszta na przydzielenie do rot aresztanckich na czas od 2 do 6 lat.

Pogłoski o zamachu na cara.

Petersburg (Pet. ag. tel.). Rozpowszechnione za granicą pogłoski o zamachu na cara są bezpodstawne.

Organizacya wojskowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Policya wyśledziła wojskową organizacyę socyalistyczną. Aresztowano przeszło 100 osób.

Napad chunhuzów.

Chabarowsk. Chunhuzi napadli na pociąg kolei ussuryjskiej. Jeden żołnierz zginął, 5 chunhuzów odniosło rany.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Wiedeń, 20 grudnia.

Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godzinie 11 przed południem. Po zagajeniu obrad przez prezydenta ks. **Windischgraetza** sekretarz odczytał nadesłe pisma, między innemi przedłożenie rządowe o *numerus clausus*.

Hr. **Franciszek Thun** wnosi, aby przedłożenie o *numerus clausus* bez pierwszego czytania przekazać komisyi reformy wyborczej, z poleceniem, aby do 24 godzin zdała Izbie ustne sprawozdanie. Następnie domagał się hr. Thun, aby, ze względu, że sprawa *numerus clausus* pozostaje w związku z pierwszym punktem dzisiejszego porządku dziennego tj. sprawozdaniem komisyi o reformie wyborczej, punkt ten odłożyć i przystąpić odrazu do drugiego punktu porządku dziennego.

Uchwalono.

Prezydent zawiadamia, że następujących 11 członków złożyło mandaty swe do komisyi reformy wyborczej: ks. Karol Auersperg, Czichlarz, ks. Fürstenburg, bar. Oppenheimer, Ernest Plener, hr. Meranu, bar. Czedik, prof. Lammasch, hr. Nostitz i ks. Schoenburg. W ich miejsce dokonano nowych wyborów.

Wybrani zostali: hr. Clam-Gallas, br. Czedik, Exner, Hartel, hr. Kuenburg, Luschin, hr. Meranu, br. Spens-Boden, br. Walterskirchen, Wittek i br. Rudolf Abensperg-Traun.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne jutro o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi o *numerus clausus*. 2) Sprawozdanie komisyi o projekcie reformy wyborczej.

Wiedeń, 20 grudnia.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Wprawdzie skutkiem kompromisu, zawartego na konferencyi odbytej ubiegłej nocy, sytuacya się wyjaśniła, jednakowoż i tak dzisiejsze posiedzenie Izby panów budziło sensacyę.

Członkowie Izby panów stawili się na to posiedzenie tak licznie, jak jeszcze nigdy. — Wielu urodzonych i mianowanych prawodawców pokazało się w Izbie pierwszy raz w swojem życiu.

Obecni byli na posiedzeniu kardynał Puzyna, arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, hr. Andrzej Potocki, hr. Roman Potocki, hr. Stanisław Badeni i wielu innych magnatów polskich, oraz wielu magnatów czeskich i książąt kościoła.

Zwróciło powszechną uwagę, że przybyli na posiedzenie obaj ochmistrze dworu cesarskiego: ks. Liechtenstein i hr. Montenuovo.

Było ogółem obecnych około 150 członków Izby panów. Izba była tak pełna, jak jeszcze nigdy.

Przebieg posiedzenia odpowiadał ściśle zawartemu ubiegłej nocy kompromisowi.

Komisya Izby panów zebrała się po godz. 3 po południu na posiedzenie celem załatwienia ustawy o *numerus clausus*.

Jak donoszą z Pragi, grono profesorów wydziału filozoficznego czeskiego uniwersytetu przedłożyło gronom profesorów innych wydziałów tegoż uniwersytetu, jakoteż politechnik czeskich w Pradze i Bernie do podpisania petycyę do Izby panów za niezmienionem przyjęciem reformy wyborczej w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów.

Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń, 20 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg interpelacyj, między temi posła Breitera w sprawie wydalenia pewnego urzędnika przez dyrekcyę kolei państwowych w Stanisławowie.

Poseł **Kathrein** zgłasza wniosek nagły celem natychmiastowego przystąpienia do drugiego czytania prowizoryum budżetowego.

Uchwalono. Prezydent zarządza przerwę celem zapisania się do głosu mówców.

Następnie poseł **Kathrein** przedkłada referat komisyi budżetowej i prosi o przyjęcie prowizoryum budżetowego.

W dyskusyi przemawiali posłowie **Udrzal** i **Abrahamowicz**, który wyraził zdziwienie, że członkowie stronnictw, które najbardziej życzyły sobie reformy wyborczej, zapisali się jako mowcy *contra* w dyskusyi, mimo że rząd położył bardzo wiele starań koło przeprowadzenia reformy. Dalej omawiał poseł Abrahamowicz kwestyę polepszenia bytu urzędników, kwestyę rychłego załatwienia kongrui oraz popierania przemysłu w Galicyi i budowy dróg wodnych.

Obstrukcya pocztowa.

Wiedeń. Na wczorajszem zgromadzeniu mężów zaufania wiedeńskiej służby pocztowej **uchwalono** wobec odmownego stanowiska ministra handlu w sprawie żądań tej służby **zalecić bierny opór**. Ustanowiono również termin rozpoczęcia biernego oporu, lecz termin ten trzymany jest w tajemnicy.

Podwyższenie opłat pocztowych a podwyższenie płac służby pocztowej.

Wiedeń. Przyboczna Rada przemysłowa obradowała wczoraj nad sprawą podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Referent Fries stanął na tem stanowisku, że należy zasadniczo odrzucić wszelkie dążenia do podwyższenia opłat pocztowych, a zgodzić się na nie chyba tylko w tym wypadku, gdyby nie można było znaleźć innego pokrycia na polepszenie płac służby pocztowej. W dyskusyi zgodzili się mówcy, między innymi i poseł Konick ze stanowiskiem referenta i przedewszystkiem oświadczali się przeciw *junctim* między podwyższeniem opłat, a regulacyą płac służby pocztowej. Szef sekcyi Wagner wyjaśniał, że porzucenie zupełne projektu nowej taryfy pocztowej uważa za niemożliwe. Dążeniem ministerstwa jest rozszerzenie i unormowanie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, podniesienie płac dla personalu pocztowego, a na to potrzebnych dostatecznych funduszów niema. Wkońcu zapewnił, że ministerstwo nie ma zamiaru obciążać publiczności w wyższym stopniu, tylko dąży do uregulowania opłat i wyrównania dotychczasowych krzywd. Uchwały żadnej nie powzięto.

* *

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejszy personal pocztowy wyznaczył **termin rozpoczęcia biernego oporu na jutro o godz. 6 rano**. Jednakowoż już dziś po południu w tutejszym urzędzie pocztowym zaczął się ujawniać bierny opór.

W Wiedniu jedna czwarta część służby pocztowej nie przyłączy się do oporu biernego, natomiast w Czechach bierny opór będzie powszechny.

Praga. (Tel. wł.). Tutejszy personal pocztowy otrzymał od mężów zaufania wiedeńskiej służby pocztowej pismo zawiadamiające, że opór bierny ma się zacząć 21 b. m., jeżeli do tego czasu nie nadejdzie odmienne uwiadomienie. Po tem piśmie nadszedł telegram, w którym wiedeński mężowie zaufania wzywają do rozpoczęcia biernego oporu jutro o godzinie 6 rano, albowiem przyrzeczona przez rząd remuneracya 50 K za rok następny — nie zadowalnia służby pocztowej.

Dodatek drożyźniany

dla urzędników i sług państwowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Suma 20 milionów koron, którą rząd zamierza rozdać pomiędzy urzędników VIII—XI rangi (po 120 K) i służbę państwową (po 60 K) zostanie rozdzielona pomiędzy 46.113 urzędników czterech najniższych rang, 7137 urzędników kolei państwowych i okrągło 140.000 sług i pomocników biurowych.

Rząd zdecydował się na tę jednorazową zapomogę, gdy przyszedł do przekonania, że komisya międzyministeryalna, która pracuje nad projektem stałego polepszenia bytu urzędników i służby państwowej, przed Bożem Narodzeniem do żadnego rezultatu nie dojdzie. Po Nowym Roku podejmie rząd akcyę w sprawie trwałej poprawy bytu urzędników i służby państwowej.

TELEGRAMY

z dnia 20 grudnia.

Eksplozya na parowcu.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wieczór eksplodowała na parowcu „Car Mikołaj II.“ maszyna piekielna. Parowiec zaczął tonąć, ale udało się go utrzymać na wodzie. Eksplozya nastąpiła po skończonej pracy, tak, że nikt nie został zraniony.

Pożar na okręcie.

Teodozya. (Gub. taurydzka). (Pet. ag. tel.). Ubiegłej nocy wybuchł podczas burzy pożar na okręcie „Noworosyjsk“. Wśród pasażerów, których było 60 powstała wielka panika. Okręt spalił się prawie doszczętnie. 50 pasażerów wyratowano.

Umowa rosyjsko-chińska.

Londyn. „Times“ donosi z Pekinu: Urzędownie podano wiadomość, że stosownie do ugody Rosyi z Chinami, te ostatnie otworzą: Czangtun, Kirin, Charbin i stacyę końcową Mandżurye dla wolnego pobytu i międzynarodowego handlu. — Nastąpić to ma 14 stycznia 1907 r.

Okręt wysadzony w powietrze.

Pittsburg. Parowiec »Scorel« wyleciał wczoraj w powietrze z powodu eksplozyi, 25 osób zginęło.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. W Stenie odczuto dzisiaj rano lekkie trzęsienie ziemi. Również w kilku okolicznych miejscowościach odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Ruch powstańczy w Chinach.

Frankfurt. Do »Franfurter Ztg« donoszą z Tientsinu: Sytuacya jest coraz poważniejszą. Wszędzie powykrywano tajne składy broni. Również osoby prywatne zaopatrują się licznie w broń. Japończycy wzmocnili uzbrojenie straży swego poselstwa w Pekinie.

Rozdział kościoła od państwa we Francyi.

Rugowanie biskupów.

Paryż. Do 18 b. m. opróżniono 34 rezydencyj biskupich i 72 seminaryów. W Nancy wczoraj przedpołudniem wobec prawie 2.000 tłumu ludności została opróżnioną rezydencya biskupia i seminarya. Przyszło do demonstracyi i starć z agentami policyjnymi, z których kilku zostało zranionych.

Paryż. W mieście Virrérs nad Rodanem przyszło z okazyi usunięcia biskupa z pałacu biskupiego do wielkiej manifestacyi, w której brało udział około 5.000 osób. W Grenoble przyszło do bójki między katolikami a demonstrantami z przeciwnego obozu. W Bayonne musiano wyłamać bramę seminaryum i usunąć profesorów jednego po drugim.

Papież przeciw Francyi.

Paryż. Z Rzymu donoszą: Papież w przemowie na przyjęciu św. collegium z okazyi świąt Bożego Narodzenia zaprotestował przeciw postępowaniu rządu francuskiego a zwłaszcza przeciw zabraniu archiwum byłej nuncyatury w Paryżu.

Karanie opornych księży.

Paryż. Dwaj księża, którzy odprawili nabożeństwo bez zgłoszenia, zostali zasądzeni na grzywny od 1—5 franków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Posiedzenia komitetów:

gminy Dębniki odbędzie się w piątek 21 b. m. o godzinie 7½ wieczorem;

gminy Grzegórzki w sobotę 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem;

gminy Krowodrza w niedzielę 23 b. m. o godzinie 10 rano;

gminy Prądnik Czerwony w niedzielę 23 b. m. o godzinie 11 przed południem;

gminy Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec w niedzielę 23 b. m. o godzinie 12 w południe;

gminy Czarna Wieś w poniedziałek 24 b. m. o godzinie 12 w południe.

Wszystkie posiedzenia odbędą się w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5, II. p.). Towarzysze zechcą przybyć jak najpunktualniej na posiedzenie.

Komitet obwodowy P. P. S. D.

╳ **Wszystkich członków stowarzyszeń** mieszczących się w lokalu „**Postępu**“ **w Krakowie** wzywa się do przybycia na **zebranie poufne w piątek 21 grudnia b. r. o godzinie 7½ wieczorem** do lokalu „Postępu“ (Miodowa 25).

╳ **Baczność krawcy krakowscy!** W niedzielę 30 b. m. o godzinie 2, po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5), na którem delegat złoży sprawozdanie z konferencyi przemysłowej. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszów krawieckich o punktualne przybycie.

╳ **Stryj.** W piątek 21 b. m. o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń zawodowych (lokal Tow. „Znicz“) odczyt tow. dra Baumfelda p. t. „Geneza ucisku politycznego“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).